

## Pojęcie czasu wolnego

Analiza leksykalna ukazuje bogactwo odcieni terminu wolny czas. W potocznym znaczeniu jest on kojarzony z odpoczynkiem, wytchnieniem, relaksem, wakacjami, feriami, wczasami, urlopem, fajrantem, labą, beczynnością, a także rozrywką, zabawą, sportem, turystyką itp. Słowa te raz oznaczają samą istotę tegoż czasu, innym razem jego funkcje bądź czynności spełniane w wolnym czasie. Jedność rozmaitych znaczeń bierze się poprzez przeciwstawianie ich ludzkiej pracy<sup>1</sup>. Jest to jednak jedność o charakterze praktycznym.

Język grecki na określenie wolnego czasu używa terminu *scholé*. Ma on kilka odcieni znaczeniowych. Pierwszy mówi o beczynności, spokoju, odpoczynku, wytchnieniu od czegoś bądź uldze. Drugi zwraca uwagę na to czemu poświęca się czas wolny: rozmowie, słuchaniu, nauce, rozrywce bądź spotkaniom towarzyskim. Trzeci mówi o czynieniu czegoś powoli, bez pośpiechu, opieszale i leniwie. Niekiedy tłumaczy się go jako nieróbstwo i próżnowanie. Oznacza on również szkołę, jako miejsce, gdzie wykorzystuje się wolny czas<sup>2</sup>. Paradoksalnie, dziś szkoła kojarzy się z trudem i pracą nauki. Natomiast, co jest charakterystyczne, starożytni uważali ją za instytucję, która pozwalała we właściwy sposób wypełniać swoje życie owocami wolnych chwil.

W słowniku języka łacińskiego przy terminie *otium* czytamy: wolność od zajęć zawodowych, swoboda, beczynność, spokój, ale także czas wolny od spraw publicznych, życie prywatne bądź zajęcia literackie<sup>3</sup>. Ponadto: czas wolny, spoczynek, spokój i próżniactwo<sup>4</sup>. Przeciwnym jest mu termin *negotium* oznaczający czynność, zajęcie, pracę, zobowiązanie, ciężar, trud a także służbę państwową bądź sprawy handlowe<sup>5</sup>.

Niemcy używają dwóch określeń *Freizeit* i *Muße* (wzgl. *Musse*). Pierwsze rozumieją jako czas wolny o zabarwieniu rekreacyjnym (wolny od zajęć). Drugie ma wydźwięk pokoju i spokoju. Jest jakby zażywaniem owoców wolnego czasu. Kojarzy się je z chwilami przeżywanymi na medytacji<sup>6</sup>. Język angielski mówi *leisure* (=wolny czas, wolne chwile) *free time* albo *non-working*, francuski używa tu słowa *loisir*.

Analizowane terminy mówią zarówno o samej istocie czasu wolnego, jak i sposobie jego wykorzystania. Wskazują na formy pozytywne i negatywne zajęć wolnego czasu. Współczesne pojęcie wolnego czasu, jak przekonamy się bliżej w kolejnych analizach, przyniosło nowe akcenty znaczeniowe, niekiedy odmienne od używanych w starożytności wiekach średnich. Jak podkreślają autorzy, ukształtowało się onow ścisłym związku z powstaniem nowoczesnych, wysoko rozwiniętych społeczeństw i dokonującymi się zmianami w dziedzinie stosunków pracy i techniki<sup>7</sup>.

Konstrukcja jednoznacznej definicji czasu wolnego jest sprawą niełatwą. Składa się na nią szereg elementów niekiedy trudnych do rozdzielenia bądź pozornie sprzecznych ze sobą<sup>8</sup>. Pierwszy problem nasuwa samo rozgraniczenie poszczególnych odcinków czasowych składających się na ludzkie życie. Mówi się o czasie pracy zawodowej czasie poza pracą lub po pracy. Tu od razu powstaje pytanie, czy praca zawodowa jest jedyną czynnością obciążającą człowieka. Można przecież mówić o zajęciach nie mniej absorbujących związanych z gospodarstwem domowym, utrzymaniem rodziny, zakupami, załatwianiem urzędowych spraw, dojazdami do pracy itp. Gdzie zaseregować czas poświęcony posiłkom bądź nieodzwonnej higienie osobistej i zdrowiu (wizyty u lekarza, zabiegi zdrowotne), a wreszcie sen? Każdy z tych momentów życiowych kształtują odrębne okoliczności. Wymienione czynności spełnia człowiek w czasie wolnym od obowiązków zawodowych, a jednak obciążony jest różnymi koniecznościami. Nawet

<sup>1</sup> Por. J. i S. Gałkowski, *Czas wolny*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, pod red. W. Piwowarskiego, Warszawa 1993, s.33–34.

<sup>2</sup> *Słownik grecko-polski*, pod red. Z. Abramowiczówny, Warszawa 1965, s.265–266; por. G. Toti, *Czas wolny*, Warszawa 1963, s.5–6.

<sup>3</sup> *Słownik łacińsko-polski*, oprac. przez B. Kruczewskiego, Lwów–Warszawa 1925, s.611.

<sup>4</sup> *Słownik łacińsko-polski*, opr. przez K. Kumanieckiego, Warszawa 1964, s.347.

<sup>5</sup> Tamże, s.324.

<sup>6</sup> Por. *Wielki słownik niemiecko-polski*, red. J. Piprek i J. Ippold, Warszawa 1993, t.1, s.620 i t.2, s.137; Ciekawą rzeczą jest, iż starsze słowniki języka niemieckiego nie znają słowa *Freizeit*. Umieszczają jedynie termin *Musse*. Jak się przekonamy w dalszych wywodach termin wolny czas w znaczeniu uwolnienia od pracy zawodowej pojawił się później. Dawniejsze wieki ujmowały go jako czas wypełniany głęboką treścią społeczną i religijną. To porównanie potwierdzałoby hipotezę o historycznych zmianach dotyczących problematyki wolnego czasu.

<sup>7</sup> P. Spescha, *Freizeit*, w: *Neues Lexikon der christlichen Moral*, Innsbruck–Wien 1990, s.195; *Czas*, w: *Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1983, t.1, s.538; A. Hertz, *Perspektiven christlicher Ethik zur Freizeitproblematik und zur Fragen der Musse*, w: *Handbuch der christlichen Ethik*, Freiburg/B 1970, Bd.2, s.382 i 389.

<sup>8</sup> Por. H. Giegler, *Dimensionen und Determinanten der Freizeit. Eine Bestandsaufnahme der Sozialwissenschaftlichen Freizeitforschung*, Opladen 1982, s. s.21–30.

sen należący do rzeczywistego czasu wolnego stanowi konieczność biologiczną. Ostatecznie w niewielkiej mierze może być świadomie zapełniany przez człowieka, który co najwyżej układa jego pory i długość.

Biorąc pod uwagę wymienione sytuacje, badacze zagadnienia odróżniają czas pracy i czas uwolniony, czyli po pracy zawodowej. W tym ostatnim wydzielają czas „pół wolny” poświęcony koniecznym zajęciom, absorbującym człowieka po pracy zawodowej. Inni używają określenia czas wolny rzeczywisty, w przeciwieństwie do „zajętego” (przez nieodzowne obowiązki nie związane z pracą zawodową). Po oddaleniu wszelkich konieczności pozostaje czas dla własnej dyspozycji<sup>9</sup>.

I znów ostatnie określenie może okazać się niezbyt ścisłym. Czas dla własnej dyspozycji bywa często przeznaczony dla innych ludzi, np. przez zaangażowanie społeczne. I tu używa się innego określenia: czas socjalny. Człowiek podejmuje w nim społeczne odpowiedzialności i poświęca się służbie innym ludziom<sup>10</sup>. Tu rodzi się kwestia, na ile jest to czas „zajęty” a na ile stanowi dobrowolne wypełnienie czasu „dla własnej dyspozycji”.

Niektóre zajęcia podejmowane przez człowieka dowolnie a nawet dla rozrywki w „czasie wolnym rzeczywistym” mogą stać się dla niego niemal „drugim zawodem”. Wymieńmy choćby pracę w ogrodzie, przy remontach domowych i pewne formy hobby. Te ostatnie bywają obciążeniem nie tylko czasowym, ale i finansowym, zarówno dla hobbisty, jak i jego najbliższego otoczenia.

Wymienione przypadki – z pewnością nie wszystkie – pokazują jak trudną rzeczą jest wyraźne rozgraniczenie rozmaitych odcinków czasowych w życiu człowieka. Ostatecznie więc nie można mówić tylko o dwóch sferach ludzkiego życia (praca i czas wolny), a raczej o trzech, a nawet czterech, nie zawsze jednak jasno odróżniających się od siebie i nacechowanych ambiwalencją<sup>11</sup>.

Wskazane trudności sprawiły, iż badacze problemu tworzyli różnorakie definicje czasu wolnego. Znany socjolog francuski J. Dumazedier określa czas wolny jako „całość zajęć, które człowiek może poświęcić dla siebie, podtrzymania swych sił, wzbogacenia doświadczeń, powiększenia wiedzy, dla dobrowolnej współpracy socjalnej albo wolnej, twórczej działalności, gdy uwolni się od swych zawodowych, rodzinnych i socjalnych zobowiązań”. Definicja ta została przyjęta przez UNESCO<sup>12</sup>. Polski socjolog Z. Skórzyński uważa, że jest to „część czasu uwolnionego (zwanego także dyspozycyjnym) od obowiązków zawodowych, rodzinnych i społecznych, a przeznaczonego na wybrane przez siebie zajęcia służące wypoczynkowi, rozrywce i kształtowaniu własnej osobowości”<sup>13</sup>. W podobny sposób wyraża się polska *Encyklopedia Powszechna*: „Czas wolny, to część czasu poza czasem pracy, która pozostaje do dyspozycji człowieka i może być przez niego wykorzystana na odpoczynek, rozrywkę, rozwój własnej osobowości, doskonalenie kwalifikacji zawodowych, działalność społeczną”<sup>14</sup>. K. Rogoziński mówi o „szczególnym czasie..., który – dzięki wolnym wyborom – wypełniają czynności (sytuacje lub stany) spełniane dla nich samych”<sup>15</sup>. E. Scheuch wskazuje, że jest to ograniczona przestrzeń czasowa, nie przejęta przez aktywność zarobkową, ani przez fizjologiczne konieczności<sup>16</sup>.

Próbie określenia czasu wolnego znajdujemy również w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Nie jest to jednakże ani definicja teologiczna ani naukowa. Określenie sformułowane na sposób opisowy, mający służyć praktycznym rozwiązaniom. Jest tam mowa o czasie, w którym człowiek może „poświęcać się życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu” i rozwijać te siły i uzdolnienia, których nie jest w stanie doskonalić podczas pracy zawodowej (KDK 67).

Mówi się o trzech fazach kształtowania nowoczesnej definicji wolnego czasu. Najpierw uważano zań wszelki czas poza pracą ściśle zawodową, spożytkowany na inne potrzeby życia. W dalszym etapie ujmowano go bardziej wąsko, jako „czas uwolniony” od pracy zawodowej i innych zajęć koniecznych (dodatkowa praca zarobkowa, prace domowe, dojazdy do pracy itp.). Przeznaczony jest on dla czynności nie odyktowanych koniecznością życiową, dla rodziny, zajęć kulturalnych, rozrywkowych itp. Dziś natomiast częściej mówi się o bardzo ścisłym znaczeniu czasu „dla swobodnej dyspozycji”, na którym nie ciąży „żadne bezpośrednie zobowiązania”. Toteż przeznaczają się go dla uzyskiwania wyższych dóbr, szczególnie wartości osobowych<sup>17</sup>.

<sup>9</sup> Por. G.Cieloch, J.Kuczyński, K.Rogoziński, *Czas wolny – czasem konsumpcji?*, Warszawa 1992, s.22–23; M.Walendowska, *Paradoksy czasu wolnego*, w: *Życie i Myśl* 24(1974)8, s.25; autorka powołuje się m.in. na J.Dumazediera i badaczy radzieckich.

<sup>10</sup> P.Spescha, art.cyt., s.199.

<sup>11</sup> Por. P.Spescha, art.cyt., s.199; G.Toti, dz.cyt., s.140.; G.Wiswede, *Soziologie. Ein Lehrbuch für den Wirtschafts und Sozialwissenschaftlichen Bereich*, Landsberg/L 1991, s.377. S. De Grazia dzieli czas na cztery części: czysty czas pracy, czas relatywnie związany z pracą (związany z pracą bezpośrednio lub pośrednio, np. dojazdy do pracy), czas utrzymania życia (np. sen, jedzenie) i wolny czas (*Of Time, Work and Leisure*, New York 1962, s.274).

<sup>12</sup> Cyt. za E.Clarizio, *Christliche Ausbildung zum Tourismus*, w: PI XV, 1977, s.9.

<sup>13</sup> *Czas wolny*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t.3, s.777.

<sup>14</sup> *Czas*, w: *Encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1983, t.1, s.538.

<sup>15</sup> *Czas wolny – czasem konsumpcji?*, dz.cyt., s.20.

<sup>16</sup> *Soziologie der Freizeit*, w: *Handbuch der Empirischen Sozialforschung*, Stuttgart 1969, s.754.

<sup>17</sup> Cz.Bartnik, *Ręka i myśl. Teologia pracy, odpoczynku i świętowania*, Katowice 1982, s.235–236.

P. Spescha zauważa, iż nowsze określenia odzwierciedlają tendencję utraty znaczenia chronometrycznego czasu wolnego na rzecz elementu socjalnego. Jest nim najpierw uwolnienie od obciążenia pracą zawodową a następnie otwarcie ku wolności indywidualnej i możliwości rozwoju człowieczeństwa<sup>18</sup>.

Zauważmy, iż definicje tworzone przez różnych badaczy tego problemu ustawiają kwestię czasu wolnego albo w jego relacji do pracy, albo też jako rzeczywistości, która posiada samoistną wartość<sup>19</sup>. To pierwsze ujęcie nosi charakter negatywny. Czas wolny jawi się wówczas jako czas pozostały po pracy, względnie „czas uwolniony” od koniecznych obowiązków. Drugie rozważa kwestię czasu wolnego w sposób pozytywny, odkrywając jego własne, wewnętrzne bogactwo, niezależnie od innych sfer życia<sup>20</sup>. J.Sieg zauważa, iż współcześnie następuje coraz wyraźniejsze przesunięcie w kierunku pozytywnych definicji<sup>21</sup>. Związane jest to z przemianami społeczno-gospodarczymi. W okresie walki o prawa robotnicze skupiano się przede wszystkim na uzyskaniu czasu wyzwolonego od pracy. Nasza epoka przynosi problem właściwego zapelnienia rosnącego czasu wolnego. Dotąd był on traktowany jako zjawisko wtórne wobec świata pracy (oboczność pracy<sup>22</sup>, funkcja czasu niewolnego<sup>23</sup>). Dziś staje się zjawiskiem autonomicznym. To zaś implikuje konieczność osobnych badań, skupiających się na samej istocie czasu wolnego, a dopiero w następnej kolejności na jego odniesieniach do czasu pracy, życia rodzinnego, społecznego, kulturalnego czy religijnego<sup>24</sup>.

Zbyt ściśle wiązanie czasu wolnego z problematyką pracy powoduje jednostronność jego definicji. Staje się on jedynie uwolnieniem od obowiązków. Nie ma więc mowy o jego twórczej roli w życiu człowieka. Taką cechą nosi np. określenie podawane przez J.Habermasa<sup>25</sup>. Konsekwencją takiego podejścia jest podział życia ludzkiego na sferę konieczności i sferę wolności<sup>26</sup>. To zaś z kolei może implikować ujemne skutki w sferze etycznej.

P.Eicher stawia pytanie, czy pozytywne definicje wolnego czasu nie stanowią swoistej utopii<sup>27</sup>. Mimo tego zastrzeżenia trzeba przyjąć, że właśnie one są najtrafniejsze i najpełniejsze. Mówiąc o wartości tegoż czasu, jaką posiada on sam w sobie, równocześnie wskazują szanse jakie stanowi on dla rozwoju i ubogacenia człowieka.

Wiele współczesnych definicji cechuje brak uwzględnienia pierwiastka religijnego. Tymczasem, jak zauważa E.Golomb, czas wolny w okresie przedindustrialnym nosił w sobie podstawowe piętno sakralne. Nie był na pierwszym miejscu uwolnieniem od ciężaru pracy, ale czasem świątecznym, dniem świętym przeznaczonym dla Boga. Tak działo się również w kulturach pogańskich<sup>28</sup>. W tym wypadku przytoczone soborowe określenie jest bogatsze. Choć, jak podkreśliliśmy ma znaczenie prakseologiczne, uzupełnia definicje naukowe. Obok ogólnie humanistycznych wartości czasu wolnego, wskazuje wyraźnie na jego religijne znaczenie (KDK 67)<sup>29</sup>.

Poszukując trafnej definicji wolnego czasu, uczynmy jeszcze jedno zastrzeżenie. E. Scheuch uważa, iż czym innym jest obiektywnie zdefiniowany czas wolny, czym innym zaś jest jego subiektywne przeżycie<sup>30</sup>. Trudno jest opisać całe bogactwo indywidualnych doznań ludzkich, a zarazem osobistych trudności w tej sferze. To co dla jednych będzie obciążeniem, dla innych stanowi przejaw wolnej twórczości a nawet rozrywki. Jak powie H. Giegler, „każde indywidualium definiuje wolny czas dla siebie”<sup>31</sup>. Nawiązując do wcześniejszych uwag, subiektywne granice wolnego czasu, nie zawsze pokrywają się z tym, co wydaje się oczywistym dla naukowych ujęć.

<sup>18</sup> Art.cyt., s.195.

<sup>19</sup> R.White, *Środki społecznego przekazu a religijna wyobraźnia*, w: *Kościół a środki społecznego przekazu*, pr.zbior. pod red. J.Chrapka, Warszawa 1990, s.189.

<sup>20</sup> D.Böggemann, *Jugendfreizeit und Jugendarbeit in der Krise*, Paderborn 1985, s.64–66.

<sup>21</sup> *Problemy cywilizacji wolnego czasu*, w: *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, Katowice 1970, t.3, s.93.

<sup>22</sup> Por. Cz.Bartnik, *Chryścianizacja oboczności pracy*, w: *Collectanea Theologica* 52(1982)3, s.5–15.

<sup>23</sup> Por. G.Toti, dz.cyt., s.167.

<sup>24</sup> J.Sieg, art.cyt., s.95.

<sup>25</sup> „...oznacza czas wolny od pracy zawodowej... wolność od pracy i więcej nic” (J.Habermas, *Soziologische Notizen zum Verhältnis von Arbeit und Freizeit*, w: H.Giesecke, *Freizeit und Konsumziehung*, Göttingen 1971, s.105.

<sup>26</sup> Por. H.Giegler, dz.cyt., s.23.

<sup>27</sup> *Die Zeit der Freiheit. Eine christliche Gemeinde für Freizeit und Arbeitswelt*, w: *Concilium* 17(1981)2, s.141, autor opiera się o praktyczną obserwację, która mówi, że człowiek współczesnych, choć wyzwolony z alienacji pracy przez rosnący czas wolny, faktycznie ma mniej tego czasu niż w czasach przedindustrialnych.

<sup>28</sup> *Die Freizeit*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg–Basel–Wien 1969, Bd.4, s.400.

<sup>29</sup> Por. też definicję przytoczoną przez T.Geusa (*Frei-Zeit oder Leer-Zeit*, w: *Menschen unterwegs*, Frankfurt/M 1988, s.18); dziwić się należy, że nie znajdujemy elementu religijnego w cytowanej wyżej definicji zamieszczonej w polskiej Katolickiej encyklopedii.

<sup>30</sup> *Soziologie der Freizeit*, w: *Handbuch der Empirischen Sozialforschung*, Stuttgart 1969, s.758.

<sup>31</sup> Dz.cyt., s.22.

Dodajmy za Cz. Bartnikiem, iż w badanej problematyce wymiar czasowy należy uzupełnić wymiarem przestrzeni oraz osobowości ludzkiej. W swoich analizach na temat odpoczynku używa on terminu „czasoprzestrzeń”. W zagadnieniu wolnego czasu nie chodzi jedynie o dostrzeżenie pewnego odcinka czasowego pozostającego poza pracą zawodową. Odpoczynek z nim związany ma miejsce w pewnej przestrzeni życiowej obejmującej rozmaite obszary ludzkiego życia. Składają się nań mieszkanie, dom, otaczająca przyroda, miejscowość wypoczynkowa – jak wyraził się cytowany autor – swoisty „wypoczynkowy kosmos”. Istnieje nie tyle praca i wolny czas, ale realny jest sam człowiek wypoczywający, wraz ze swoim subiektywnym światem osobistym, w którym odbijają się różnorakie treści i wartości. Świat ten stanowi szczególną przestrzeń w której następuje „zapodmiotowienie” człowieka<sup>32</sup>.

Chcąc rozważać problematykę wolnego czasu na gruncie teologii pastoralnej musimy opowiedzieć się za pozytywną definicją czasu wolnego, uwzględniającą nie tyle moment uwolnienia od obciążeń i obowiązków, ile szansę jaką czas ten stwarza dla człowieka. I tu nie możemy zatrzymać się jedynie na ogólnoludzkich wartościach, lecz dostrzec szanse jakie stwarza on dla religijnego życia. Konieczne jest również uwzględnienie elementu subiektywnego, a więc samego człowieka z całym bogactwem jego wewnętrznego świata przeżyć oraz towarzyszących mu uwarunkowań i okoliczności życia.

## Rodzaje czasu wolnego

Czas wolny przeżywany przez człowieka przyjmuje rozmaite kształty. Ze względu na bogactwo ludzkiego życia, trudno jest dokonać kompletnego ich wyliczenia, tym bardziej, że współczesna cywilizacja przynosi coraz to nowe propozycje spędzania tegoż czasu. Również nakreślenie granic pomiędzy różnymi rodzajami czasu wolnego i formami jego wypełnienia jawią niezbyt ostro. Naszym zadaniem jest nie tyle precyzyjna kwalifikacja, ile zobrazowanie różnorodności problemu.

Podstawowym rozróżnieniem jest podział na czas wolny przeżywany w sposób bierny i aktywnie kształtowany przez człowieka. Ten pierwszy nosi znamię jedynie prostej, mało wybiórczej „konsumpcji dóbr wolnego czasu”. Drugi jest świadomie planowany i zapełniany przez człowieka. Korzystając z rozmaitych propozycji spędzania wolnego czasu, człowiek podchodzi do nich w sposób selektywny.

Pośród biernych form znajduje się sen. Stanowi on biologiczną konieczność i regulowany jest odpowiednimi czynnościami organizmu. Jego długość zależy od indywidualnych potrzeb. Zmieniają się one wraz z wiekiem człowieka i zależą także od stopnia zmęczenia. Mają nań wpływ czynniki zewnętrzne, np. sytuacja biometeorologiczna. Człowiek do pewnego stopnia sam może regulować długość snu. Teoretycznie, poza snem możliwy jest odpoczynek człowieka, w którym zachowuje się on w sposób całkowicie pasywny. W praktyce jednak, nawet najprostszy spoczynek, zawiera w sobie jakiś cel, a więc staje się działaniem świadomym i ukierunkowanym (krótkie wytchnienie w pracy, opalanie się itp.).

Inny podział ma za podstawę długość trwania czasu wolnego. Tu można wymienić zwykłą przerwę w pracy, codzienny czas wolny po pracy, tygodniowy czas wolny (niedziela, święto, wolna sobota, weekend), ferie, wakacje bądź urlop. Ten ostatni może również dzielić się na krótki (kilkudniowy) bądź długi (miesięczny i większy). Najczęściej z różną długością czasu wolnego korelują sposoby jego spędzania. Zwyczajnie, krótki czas wolny wypełniony jest prostym relaksem w celu zacerpnięcia sił do dalszej aktywności w pracy. Dłuższy zawiera bogatsze plany, np. wyjazd krajoznawczy bądź w celu odwiedzin, aktywny wypoczynek na łonie przyrody, pielgrzymkę itp.

Ferie szkolne są prawem przysługującym uczniom różnego rodzaju szkół. Trwają krócej, jako przerwa świąteczna bądź semestralna, lub dłużej jako zimowe lub letnie wakacje. Wyznaczają je odpowiednie władze szkolne. Urlop w pracy zawodowej stanowi zagwarantowaną w odpowiedniej umowie przerwę w pracy podczas której pracownik pobiera wynagrodzenie (urlop płatny). Długość jego trwania i porę regulują szczegółowe przepisy. Zależy on od rodzaju zawodu i od stażu pracy. Istnieją zwyczajowe pory wykorzystywania urlopów, tzw. sezon urlopowy (letni, zimowy bądź świąteczny). Listę świąt wolnych od pracy zwykle ustalają odpowiednie ustawy państwowe. Podobnie rzecz ma się z wolnymi sobotami. Przewidują je ustalenia ogólnopaństwowe bądź resortowe<sup>33</sup>.

Istotnym rozróżnieniem jest klasyfikacja czasu wolnego ze względu na sposoby jego spędzania. Kształtowane są one w zależności od zamierzonych celów. Cele zaś są różnorakie. Mieszczą się one zarówno w sferze fizycznej, psychicznej, jak i obszarze ludzkiego ducha.

### **Rozrywka - odpoczynek**

<sup>32</sup> *Ręka i myśl...*, dz.cyt., s.233–235.

<sup>33</sup> W Polsce jak dotąd dla przeważającej ilości pracowników, ustawowo wolna jest większość sobót w roku. Przepisy państwowe ustalają zwykle raz w miesiącu tzw. sobotę roboczą. Ilość tych sobót zależy od ustawowo regulowanego tygodniowego kwantum godzin pracy. Bywają przypadki odrabiania pracy w wolną sobotę celem uzyskania innego wolnego dnia w tygodniu.

Wymieńmy zatem niektóre przykłady. Najczęściej mówi się o rozrywce. Jej celem jest przede wszystkim oderwanie się od monotonii codzienności, poszukiwanie przyjemności i nowych przeżyć. Zawiera ona w sobie większą dozę dynamicznych elementów. Odpoczynek natomiast (rekreacja) nacechowany jest przewagą elementów statycznych<sup>34</sup>. Jako wczasy ma za zadanie przede wszystkim regenerację sił fizycznych i psychicznych<sup>35</sup>.

### **Hobby**

Rozpowszechnione są rozmaitego rodzaju hobby. Tu możliwości są niemal nieograniczone. Może stać się nim niemal każda forma ludzkiej działalności. Zwykle jest to tworzenie rozmaitych zbiorów, samodzielne majsterkowanie, prowadzenie amatorskiej działalności odkrywczej itp. Hobby posiada w sobie wiele twórczych pierwiastków.

### **Zabawa**

Częstą formą wolnego czasu, godną obszerniejszego wspomnienia, jest zabawa. Znany teoretyk tego problemu J. Huizinga określa ją jako „dobrowolną czynność lub zajęcie, dokonywane w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dobrowolnie przyjętych lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości oraz świadomość odmienności od zwyczajnego życia”<sup>36</sup>. Tu przypomnijmy pogląd innego, cytowanego już autora H. Rahnera. Uważa on, iż w zabawie wyraża się w sposób zewnętrzny ludzki duch: w pięknie widzialnych gestów, słyszalnych tonów, harmonii, lekkości i elegancji. Wewnętrzna pełnia człowieka ujawnia się w niej na sposób cielesny<sup>37</sup>. Zabawa stanowi element wielu dziedzin ludzkiej kultury, nie wyłączając religii. Jak wyraził się Cz. Bartnik stanowi zespół działań lub doznań indywidualnych bądź duchowych, których „motorem jest jakiś smak do życia, stanowiący rodzaj popędu ewolucyjnego o charakterze przede wszystkim wyzwalamym z ciężaru aktualnego stanu”<sup>38</sup>. Zabawa utożsamiana przez tegoż autora z grą, stanowi o motoryce życia i jest przejawem swoistego rytmu życia. Zabawa związana z wolnym czasem staje się formą rozrywki nie tylko fizycznej, ale i duchowej, swoistą grą duchową<sup>39</sup>.

### **Turystyka**

Turystyka jest nie tylko jedną z najczęściej spotykanych form spędzania wolnego czasu, ale sama zawiera w sobie i obrazuje większość istotnych problemów dotyczących wolnego czasu. Nie wdając się w skomplikowany spór o definicję turystyki, zauważmy jedynie, że można ją rozumieć w węższym lub szerszym znaczeniu. Ścisłejsze, tradycyjne określenie, mówi o odbywaniu wycieczek, to jest wymarszów lub wyjazdów poza miejsce stałego pobytu dla rozrywki i odpoczynku. Składa się na nie zwiedzanie obiektów przyrody, szeroko rozumianej kultury materialnej, poznawanie innych grup ludnościowych, a także udział w imprezach kulturalnych i sportowych. Szersze określenie włącza do turystyki „wszelkie formy ruchu podróznego (podróżowania), jeśli nie jest on związany z wykonywaniem pracy zarobkowej lub osiedlaniem się”. Tu dodaje się wyjazdy w celach wypoczynkowych, leczniczych, rodzinnych, uczestnictwie w zjazdach a także połączone z kultem religijnym. Dziś upowszechnia się druga, szersza definicja<sup>40</sup>.

Według określenia Konferencji Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku (1954) turysta - w sensie turysty zagranicznego - to „każda osoba, niezależnie od rasy, płci, języka lub religii, która z terytorium państwa swego stałego zamieszkania udaje się na terytorium innego umawiającego się państwa i przebywa w nim nie krócej niż 24 godziny i nie dłużej niż 6 miesięcy... w celach prawnie dopuszczalnych (z wyłączeniem emigracji), takich jak turystyka, wypoczynek, sport, zdrowie, względy rodzinne, studia, pielgrzymki religijne lub interesy”<sup>41</sup>. K. Wojciechowski przez turystykę rozumie „podróżowanie ciekawymi szlakami lub podróżowanie do miejsc interesujących pod względem przyrody, historii, zabytków, przeszłości, gospodarki, podróżowanie podejmowane dla odpoczynku, zdrowia, odwiedzin, bądź dla zaspokojenia bezinteresownej ciekawości”. Mieści się ona „w ramach wczasów, niesie odpoczynek, jest czynnikiem higieny psychicznej oraz kształci umysłowo, estetycznie, społecznie i fizycznie”<sup>42</sup>. K. Przeclawski kreśli definicję turystyki, jako „całokształt zjawisk ruchliwości przestrzennej, związanych z

<sup>34</sup> Por. S. Olejnik, *Katolicka etyka życia osobistego*, Warszawa 1969, t.1, s.297.

<sup>35</sup> Por. *Wczasy*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1969, t.12, s.159.

<sup>36</sup> *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s.48–49.

<sup>37</sup> *Der Spielende Mensch*, Einsiedeln 1990, s.11.

<sup>38</sup> *Ręka i myśl. Teologia pracy, odpoczynku i świętowania*, Katowice 1982, s.262.

<sup>39</sup> Tamże, s.254–259.

<sup>40</sup> Por. K. Przeclawski, Człowiek a turystyka. Zarys socjologii turystyki, Kraków 1996, s.27-28; *Turystyka*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1969, t.11., s.731.

<sup>41</sup> Polski tekst Konwencji Nowojorskiej, Dz.Ust. PRL, Nr 41(1961), poz.216.

<sup>42</sup> *Wychowanie dorosłych*, Wrocław 1966, s.229.

dobrowolną, czasową zmianą miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia, oraz wejściem w styczność osobistą ze środowiskiem odwiedzanym (przyrodniczym, kulturalnym bądź społecznym)”<sup>43</sup>.

Różne ujęcia turystyki wykazują szereg wspólnych cech. Są nimi najpierw wyjazd z miejsca stałego pobytu i przebywanie „w drodze”. Tu jednakże ustala się czasowe ograniczenia. Turystyką nie jest pobyt o charakterze stałym (emigracyjnym). Zgodnie podkreśla się, iż stanowi ona jedną z głównych form aktywnego spędzania wolnego czasu. Wyłącza się z niej natomiast wyjazdy o charakterze czysto interesownym, np. handel bądź pracę zarobkową. Istnieją trudności co do zaszeregowania w poczet turystów osób wędrujących w celach naukowych, dyplomatycznych, administracyjnych czy sportowych. W wypadku wymienionych grup nie można oczywiście wykluczyć motywów mieszanych, łączących cele zawodowe z czysto bezinteresownymi i wypoczynkowymi. Szeroka definicja turystyki obejmuje również i te kategorie osób<sup>44</sup>.

Różne są formy turystyki. Współcześnie zauważa się coraz większe ich bogactwo, związane między innymi z nowymi wynalazkami i pomysłami ludzkimi. I tak, ze względu na sposób poruszania, różni się turystykę pieszą, rowerową i motorową, żeglarstwo, kajakerstwo, lotniarstwo itp. Ze względu na regiony, w których odbywa się: turystykę nizinną, miejską bądź górską. Ta ostatnia może przyjąć formę ekstremalną w postaci alpinizmu.

Wymienia się różne typy turystyki ze względu na przeżywane doznania i treści<sup>45</sup>. Wyszukują one na pierwszy plan jeden z elementów upragnionych doznań. I tak mówi się o typie wypoczynkowym, gdzie pierwszy cel stanowi rekreacja, czyli odnowa sił (wyjazd na wieś, nad morze, jeziora, na tzw. letnisko). Nazywa się ją niekiedy turystyką wypoczynkową bądź pobytową. Typ przyjemnościowy jest poszukiwaniem rozrywki i przyjemności, oderwania się od codzienności oraz bogactwa i oryginalności doznań. Tu można zaliczyć tzw. turystykę przygodową. Różni się też turystykę studialną (wychowawczą), której celem jest zdobycie wiedzy, poznanie nowych okolic bądź wytworów ludzkiej kultury. Odnacza się ona kreatywnym charakterem. Do tego rodzaju należy turystyka krajoznawcza. Wskazuje się też typ medytacyjny, gdzie celem jest uczynienie głębszych przemyśleń nad sensem życia. Typ eksperymentalny, w którym jednostka poszukuje nowego, alternatywnego sposobu życia<sup>46</sup> oraz typ egzystencjalny, w którym człowiek wybiera sobie nowe „centrum duchowe” to jeszcze inne rodzaje turystyki. Niekiedy mówi się o turystyce świadomej. Łączy ona w sobie trzy podstawowe funkcje i treści turystyki: wypoczynek, poznanie i wychowanie<sup>47</sup>. Dodajmy ponadto turystykę rodzinną bądź wspólnotową, przeżywaną w grupie ludzi, która ma przyczynić się zwłaszcza do nawiązania międzyludzkich więzi. Nie rzadkim typem jest turystyka sportowa, wypełniona uprawianiem rozmaitych rodzajów sportu. Dziś bardzo popularna staje się turystyka kongresowa, gdzie celem jest uczestnictwo w rozmaitych zgrupowaniach, zjazdach czy zlotach. Mają one charakter zarówno lokalny, jak i międzynarodowy. Do turystyki zalicza się pobyty w uzdrowiskach celem leczenia i umocnienia zdrowia. Wśród rozmaitych kategorii nie można pominąć tzw. turystyki etnicznej. Służy ona między innymi kontaktom diaspory z środowiskiem i miejscem jej pochodzenia.

<sup>43</sup> Dz.cyt., s.30.

<sup>44</sup> Por. Światowa Organizacja Turystyki, *Statystyka turystyki - zalecenia*, Broszura wykonana na zlecenie Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie, 1993, s.2; K.Przeclawski, *Spoleczne, kulturowe i wychowawcze funkcje turystyki*, w: *Kongres Turystyki Polskiej*, Warszawa 6-8 listopada 1995 (program i streszczenia), s.14.

<sup>45</sup> W.Gaworecki, *Turystyka*, Warszawa 1994, s.19-64; Z.Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977, s.41-58; J.Kosiewicz, *Turystyka religioznawcza a pielgrzymki pątnicze - Refleksje historyczne i teoretyczne*, w: *Personalistyczna wizja sportu*, Warszawa 1994, s.180-181; ten ostatni powołuje się na typologię E.Cohena, zawartej w pracy *Rethinking the Sociology of Tourism*, "Annals of Tourism Research" 1979, nr 1; K.Przeclawski, dz.cyt. 34-44; por.też WDT I,1; R.Bleistein, *Rekreation*, w: PI XXI, 1985, s.19.

<sup>46</sup> Niekiedy mówi się wprost o tzw. turystyce alternatywnej. Tym terminem posłużył się Światowy Kongres WTO w Manili (1981r.). Jednakże rozumiał ją jako turystykę o wartościach humanistycznych, jako poniekąd przeciwstawienie masowej turystyce, spływającej istotne cele (por. R.Bleistein, *Die Zukunft des Welttourismus*, w: PI XVIII, 1981, s.13). J.Hammelehle zalicza natomiast do alternatywnych turystów: hobbystów, poszukujących oryginalnych przeżyć (himalaiści, poszukujący nowych form sportu) i luksusowego spędzania czasu. Dodaje do nich niektóre kategorie wyjeżdżających w celu zwiedzania nowych okolic i studiów. Poszukują oni nowych sposobów turystyki. W początkowej fazie ich postępowanie wyróżnia się nowością, oryginalnością, niepowtarzalnością a nawet swoistą dziwaczością (alternatywa dla ogólnie przyjętych form). Jednakże przecierają oni drogę dla innych. Za nimi, otwartymi już ścieżkami, wyrusza po jakimś czasie masowy ruch turystyczny. Awangarda otwiera nowe sposoby spędzania wolnego czasu i wylansowuje dotąd nieznanne regiony turystyczne (*Zum Beispiel Tourismus*, Göttingen 1990, s.17-21).

<sup>47</sup> J.Warszyńska (red.), *Geografia turystyczna świata*, Warszawa 1994, cz.1, s.9.

Na osobną uwagę zasługuje turystyka społeczna. Termin ten pojawia się również w kościelnych wypowiedziach<sup>48</sup>. Zwraca ona uwagę na osiąganie szczególnych wychowawczych celów w życiu osobistym i społecznym. *Wskazania ogólne dla duszpasterstwa turystycznego* rozumieją przez nią taką turystykę, która pomaga w rozwoju wartości kształtujących osobę ludzką i autentyczne życie społeczne<sup>49</sup>. Stanowi ona drogę do umacniania międzyludzkich więzi, szczególnie wspólnoty rodzinnej. Niekiedy łączy się ze specjalnym socjalnym zaangażowaniem, np. posługą na rzecz osób potrzebujących pomocy, dotkniętych chorobą lub kalectwem<sup>50</sup>. Wymienione wcześniej rodzaje wędrowek, zawierają w sobie wiele elementów turystyki społecznej. Trudno jest i tutaj wyznaczać jednoznaczne granice pomiędzy różnymi kształtami turystyki.

W ostatnich dziesiątkach lat pojawiło się określenie *turystyka religijna*. Terminu tego używają między innymi *Wskazania ogólne dla duszpasterstwa turystycznego*<sup>51</sup>. W kołach specjalistów trwa dyskusja na temat jego zasadności. Z punktu widzenia świeckich nauk szczegółowych, zwłaszcza geografii, przez turystykę religijną rozumie się wędrowkę do miejsc związanych z religijnym kultem. Pierwszym motywem staje się dla niej czynność religijna. Jednakże religie posiadają dla tego typu podróży własny termin - pielgrzymka. Zacytowane kościelne *Wskazania* nie definiują precyzyjnie ani turystyki religijnej ani pielgrzymki. Stawiają te pojęcia obok siebie<sup>52</sup>.

Głębsza analiza problemu każe potwierdzić zasadność terminu turystyka religijna, jak również odróżnienia go od pielgrzymki. Podstawą rozgraniczenia stają się zasadnicze motywacje obu wędrowek. *Pielgrzymka*, i to nie tylko w chrześcijaństwie, posiada wybitny i pierwszoplanowy motyw religijny. Jest nim dotarcie do miejsca uważanego za święte. Cały akt dokonuje się w oparciu kulturowy. Związana jest z modlitwą, pokutą i innymi formami kultu sprawowanymi zarówno w drodze, jak i w miejscu pielgrzymkowym (locus sacer). Wędrowka pielgrzymkowa nie wyklucza odmiennych motywów: przeżycia przyjaźni z innymi pielgrzymami, poznania ciekawych okolic, a nawet doświadczenia swoistej przygody, rozrywki i przyjemności<sup>53</sup>. Według badacza tego zagadnienia, geograf A. Jackowskiego, w turystyce religijnej na pierwszy plan wysuwają się aspekty religiopoznawcze lub wyłącznie poznawcze. Miejsce święte jest nawiedzane podczas wędrowki, ale nie stanowi punktu docelowego. Turyści, choć pobożnie uczestniczą w aktach kultu, np. odwiedzając sanktuarium lub kościół, to jednak na pierwszy plan wysuwają zwiedzanie obiektów kultury religijnej, które mają także ogólnoludzkie znaczenie<sup>54</sup>. I. Baumer, znawca problematyki pielgrzymek, mówi „o dwóch liniach znaczeń” wędrowania. W rozmaitych sytuacjach wysuwają się na czoło bądź przenikają wzajem różne motywy. W pielgrzymce „religijne znaczenie jako podstawowe przenika i wyciska swe piętno na dalszych wątkach”. Ale też brzmiały w niej inne ludzkie pragnienia, które chcą się spełnić<sup>55</sup>.

IV Światowy Kongres Duszpasterstwa Turystycznego w Rzymie użył sformułowania: „turystyka kulturalna z nastawieniem religijnym”. Widzi on w niej podróże podjęte równocześnie z motywów kulturalnych i religijnych, prowadzące zarówno do „obcowania z Bogiem, jak i głębszego zrozumienia życia ludzi, jako jednej wspólnoty pielgrzymującej na ziemi”<sup>56</sup>. Tak pojęta turystyka ma przyczyniać się do poznania bogatego dorobku kultury wypracowanej przez całą ludzką rodzinę. Częścią integralną tegoż

---

<sup>48</sup> J. Döpfner, *Päpstliche und Konziliare Dokumente über den Tourismus*, w: *Tourismus-Pastoral*, Würzburg 1973, s. 39 (autor powołuje się na wypowiedzi papieża Jana XXIII i Pawła VI); R. Svoboda, *Kirche, Freizeit und Tourismus*, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg-Basel-Wien 1971, s. 310.; R. Bleistein, *Die Zukunft des Welttourismus*, w: *Kirche und Tourismus*, PI XVIII, 1981, s. 15.

<sup>49</sup> II, 3, B, e.

<sup>50</sup> Do takich form można zaliczyć m.in. wczasy rodzinne, wczasy-rekolekcje dla chorych, wczasy dla uboższych rodzin. Niekiedy, zwłaszcza młodzież udaje się na wakacje by z wypoczynkiem łączyć pracę przy budowie ośrodka opieki społecznej, domu rekolekcyjnego, kościoła itp.

<sup>51</sup> II, 3, B, d.

<sup>52</sup> Oryginalny łaciński tekst podaje termin „turismus religiosus” a bezpośrednio po nim w nawiasie „peregrinationes”; tamże.

<sup>53</sup> Np. program bardzo popularnych pieszych pielgrzymek na Jasną Górę przewiduje wspólne pogodne wieczory (ogniska), pieśni nie tylko o religijnej tematyce, spotkanie w braterskim gronie; świadectwa uczestników mówią o swoistej przygodzie i rozrywce przeżywanej podczas drogi; Inni pielgrzymi wędrując do świętych miejsc w drodze zwiedzają zabytki, muzea, pomniki przyrody.

<sup>54</sup> *Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Warszawa 1991, s. 8-9.

<sup>55</sup> *Wallfahrt heute*, Freiburg/S 1978, s. 27-28.

<sup>56</sup> *Schlußklärung*, w: PI XXIV, 1981, s. 60, n. 15.

bogactwa jest religia odnosząca człowieka do Boga. Wnikanie w wartości kultury staje się równocześnie drogą turysty ku rzeczywistościom nadprzyrodzonym.

### **Sport**

Bliski zabawie i grze jest sport. Stanowi jedną z najczęstszych aktywnych form spędzania wolnego czasu. Zawiera zarówno dążenie do czynnej regeneracji i rozwoju fizycznych sił, jak też elementy współzawodnictwa. Łączy się w nim motoryczna aktywność z walką o zwycięstwo, elementy ludyczno-estetyczne z etycznymi<sup>57</sup>.

Dla jednych polega on na czynnym zaangażowaniu w jego uprawianie. Dla innych stanowi interesujące widowisko. Niekiedy mówi się o tzw. turystyce sportowej. Zagadnienia z nim związane są przedmiotem wielostronnych, odrębnych analiz, dokonywanych z punktu widzenia rozmaitych nauk szczegółowych. W ostatnich dziesiątkach lat dokonano wiele na tym polu. Trzeba również przyznać, że staje się on częstym obiektem zainteresowania ze strony nauki Kościoła i teologii, częstszym niż inne dziedziny wolnego czasu, jak np. turystyka. Ma on zresztą swe biblijne odniesienia (1Kor 9,24-27; Hbr 12,1; por też. Dz 20,24; Ga 2,2; Flp 2,16; 2 Tym 4,7)). Wypowiadał się na jego temat, krótko acz dosadnie, Sobór Watykański II (KDK 61, DWCH 4). W ostatnich dziesiątkach lat zabierali głos w tej kwestii Papieże, tak w oficjalnych dokumentach, jak i okazjonalnych przemówieniach; dotyczą go dokumenty synodalne. Problem podjął Episkopat Polski w osobnym liście<sup>58</sup>.

Naszą uwagę skupmy się przede wszystkim na sporcie uprawianym w amatorski sposób. Nie można równocześnie zapomnieć, że w dużej mierze nabiera on charakteru zawodowstwa. Dla uprawiających go w taki sposób przestaje być on formą wolnego czasu. Tworzą oni raczej widowisko w celu zapewnienia rozrywki dla innych ludzi. Rozwijający się dynamicznie sport wchodzi w znacznej mierze w zakres przemysłu wolnego czasu.

Kościół bardzo pozytywnie ustosunkowuje się do wartości płynących z uprawiania sportu. Jest on tą dziedziną, przez którą człowiek może pełniej realizować swoje człowieczeństwo. Na sport składa się kilka czynników: zabawa, motoryczna aktywność człowieka i walka o zwycięstwo. Wskazuje się także na aspekt estetyczny - perfekcję i piękno ruchów. Przede wszystkim zaś podkreśla się jego głębokie etyczne walory<sup>59</sup>.

Sport rozwija ludzkie ciało. Jego sprawność i umiejętności należą do darów Stwórcy. Przed człowiekiem stoi zadanie strzeżenia ich, pielęgnacji i rozwoju. Sport sprzyja wzrostowi sprawności i wytrzymałości fizycznej człowieka, jego prężności, zwinności, szybkości i koordynacji ruchów. Pozytywnie wpływa na ludzkie zdrowie. Wskazuje się, że sport jest lekarstwem na tzw. hipokinezę, czyli niedobór ruchu, zagrażający poważnie dzisiejszemu społeczeństwu. Ma on nie tylko ujemne skutki dla normalnego rozwoju fizycznego, ale pośrednio negatywnie wpływa na całą sferę intelektualną<sup>60</sup>.

Wartości sportu mieszczą się także w sferze ludzkiego wnętrza. Wysiłek ciała, wyrzeczenie i dążenie do precyzji hartują ludzkiego ducha. Przyczyniają się one do wyrobienia wielu chrześcijańskich cnót dotyczących życia osobistego: wytrwałości, cierpliwości, siły woli, stałości, samoopanowania, prężności ducha, wewnętrznej równowagi, zewnętrznej kontroli itp. Wzmagają one w człowieku radość życia<sup>61</sup>.

Cennymi elementami sportu są gra i współzawodnictwo, których przejawem jest tzw. „fair-play”. Wyrabiają one w człowieku cnoty społeczne. Uczą szlachetnych reguł współżycia, bezinteresowności, uprzejmości i opanowania wobec innych<sup>62</sup>. Współzawodnictwo staje się źródłem twórczej emocji, która dynamizuje całe życie człowieka. Wśród uczestników pokazów czy gry sportowej budują więzi, które przekraczają nawet granice narodów (por. KDK 61), przyczyniają się one do budowania lepszego, bardziej

<sup>57</sup> Por. J.M.Cygan, *Teologia sportu w perspektywie myśli katolickiej*, w: *Chrześcijańska etyka sportu*, pr.zbior. pod red. Z.Dziubińskiego, Warszawa 1993, s.9–13.

<sup>58</sup> *List Pastorski Episkopatu Polski o zagrożeniach zdrowia i sportu*, Jasna Góra, 30 listopada 1990r. Na gruncie polskim Salezjańska Organizacja Sportowa, w ostatnich kilku latach, rozpoczęła serię wydawnictw na temat chrześcijańskiej teologii, etyki i wychowawczych aspektów sportu (patrz bibliografia).

<sup>59</sup> J.M.Cygan, *Teologia sportu w perspektywie myśli katolickiej*, w: *Chrześcijańska etyka sportu*, Warszawa 1993, s.11.

<sup>60</sup> Na skutek braku ruchu następuje niedotlenienie mózgu człowieka a co za tym idzie zmniejszona jego sprawność twórcza; W.Strzyżewski, *Stan zdrowia fizycznego i duchowego młodzieży a sport*, w: *Symposium Kościół a sport*, Kraków, 20.XI.1993r., broszura, s.8nn.

<sup>61</sup> Por. KDK 61; Paweł VI, O całościowej wizji sportu, przemówienie z 31 maja 1965r., w: *Miesięcznik diecezjalny gdański* 15(1971)8-9, s.266; Jan Paweł II, *Tak biegnijcie, abyście otrzymali nagrodę*, w: *Jubileuszowy Rok Odkupienia*, Watykan 1985, s.374; cyt. *List Pastorski Episkopatu Polski O zagrożeniach zdrowia i sportu*.

<sup>62</sup> J.Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza. Etyka szczegółowa*, Kraków 1948, t.2, s.418.



sprawiedliwego świata, gdzie wszyscy żyją jak bracia w Chrystusie<sup>63</sup>. Sport pomaga zatem człowiekowi w doświadczeniu pełni życia zarówno osobistego, jak i społecznego<sup>64</sup>.

Dla chrześcijanina ciało jest świątynią Ducha Świętego (1Kor 3,16-19). Jak wyraził się Jan Paweł II, zadbanie o jego sprawność stanowi zarazem troskę o wyższe nadprzyrodzone dobra. Sport promujący wartości ciała ma swe implikacje także na drodze ku wiecznemu zbawieniu człowieka<sup>65</sup>. Współzawodnictwo sportowe, o którym mówi św. Paweł staje się znakiem starania o „większe dary”, o nagrodę nieprzemijającą, jaką jest osiągnięcie Królestwa Bożego - życia wiecznego. Będzie ono ukoronowaniem wszystkich wysiłków ziemskiej egzystencji człowieka (1Kor 9,24-27; 12,31). Dążenie do tego, by przez sport czynić coś lepiej, szybciej i piękniej nosi w sobie odzwierciedlenie zmierzania do nieskończonej doskonałości samego Boga. Piękno sportu, jego estetyka, ujawniająca się ludzka energia stanowi jakby odbicie piękna Bożego, Jego łaski i mocy. Umieszczając całe zagadnienie w kontekście ludzkiego dążenia do Królestwa Bożego, sport można interpretować jako swoistą antycypację udziału w przyszłej radości i wolności odkupionych<sup>66</sup>.

Obok zasadniczych pozytywnych sportu nie można przeoczyć zagrożeń z nim związanych. Wiele z nich ujawnia się zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy ze sportu czyni się intratną gałąź białego przemysłu. Powodują one zagubienie najgłębszej istoty uprawiania sportu, mieszczącej się w integralnie rozumianym dobru człowieka. Kościół ostrzega przed materialistycznym kultem sportu, gdy staje się on na pierwszym miejscu nie tylko źródłem wielkich dochodów, ale dla wielu osób idolem życia. Takie ustawienie sprawy może stawać się źródłem nadużyć i manipulacji, sięgając nawet sfery polityki<sup>67</sup>. Także i w tej dziedzinie może nastąpić zachwianie prymatu ducha nad materią i uprzedmiotowienie ludzkich działań.

Zwraca się uwagę na przejawianie wagi sportowego wyczynu. Same dążenia do przekraczania swych naturalnych możliwości, wznoszenia się wyżej, chęć czynienia czegoś szybciej, są przejawem chęci rozwoju człowieka a zatem jego samourzeczywistniania. Jednakże zdobywanie wyników i osiąganie rekordów nie może stawać się celem samym w sobie. Wartością nie może być samo dokonanie z pominięciem dobra człowieka i jego rozwoju. Sport nie stanowi celu sam w sobie, lecz jest środkiem do uzyskiwania wyższych, ludzkich wartości<sup>68</sup>. Nie można mylić dążenia wzwyż z imperatywem „nic nie jest niemożliwe”<sup>69</sup>. Perfekcjonalizacja nie zawsze polega na prawdziwym rozwijaniu ludzkich możliwości lecz jest dążeniem do osiągnięcia nagrody, z którą związane są konkretne profity. Szlachetne, bezinteresowne współzawodnictwo może zamienić się w pożądanie jedynie materialnych zysków. Tu pojawia się również pokusa próżności - chęci błyszczenia wobec innych i wynoszenia się ponad nich. W parze z nią idzie strach przed utratą zdobytego z wielkim wysiłkiem znaczenia.

Zbyttna profesjonalizacja nie sprzyja upowszechnianiu sportu wśród tych, którzy potrzebują go najbardziej. Przeciętny człowiek poszukuje na pierwszym miejscu ruchu, odprężenia, radości i innych wrażeń wynikających z samego faktu uczestniczenia w sportowych aktywnościach. Tworzy się niekiedy kult idoli sportowych. Ich poziom jest nieosiągalny dla zwyczajnych ludzi. Są oni często jak wyrażą się B.Häring, jedynie „ludźmi muskułów”, bez odbłasku duchowości<sup>70</sup>.

Nie można przeoczyć poważnych zagrożeń dla zdrowia a nawet życia, gdy organizm poddawany jest nadmiernym przeciążeniom i ryzyku. Zamiast zatem harmonijnego rozwoju ludzkich sił następuje ich nadwyrężenie. Dodajmy, że dla coraz szerszych kręgów osób, sport staje się jedynie widowiskiem. Uczestniczą one w zawodach i pokazach jako bierni widzowie. Nie można zaprzeczyć wartości rozrywkowej sportowych widowisk. Jednakże tą drogą wykorzystywana jest tylko nikła część walorów sportu. W najgłębszej swej istocie jego cel leży w uaktywnianiu człowieka.

<sup>63</sup> Jan Paweł II, *Tak biegnijcie...*, przem. cyt., s.375.

<sup>64</sup> H.Asperger, *Freizeit und Gesundheit*, w: *Schöpferische Freizeit*, Wien 1974, s.30.

<sup>65</sup> *Kościół broni wartości sportu*, Inauguracja stadionu olimpijskiego w Rzymie, w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 11(1990)6, s.32.

<sup>66</sup> Por. J.M.Cygan, *Teologia sportu...*, art.cyt., s.15-16.

<sup>67</sup> Cyt. List *O zagrożeniach zdrowia i sportu*.

<sup>68</sup> Por. J.Glemp, *Nad czym pracuje Kościół w Polsce*, w: *Ewangelizacja i nawrócenie*, Program duszpasterski na rok 1995/96, Katowice 1995, s.30.

<sup>69</sup> R.Bleistein, *Theologie der Tourismus-Pastoral*, w: *On The Move*, 9(1979) z.28, s.75

<sup>70</sup> *Nauka Chrystusa. Teologia moralna szczegółowa*, Poznań 1965, t.5, s.199.

Tam gdzie mają miejsce wymienione wyżej negatywne zjawiska, zanika szlachetna radość sportu. Działania ludzkie przestają stawać się drogą wyrażania ludzkiej wolności. Sam człowiek ulega różnorodnym duchowym zniewoleniom. Obniżeniu ulegają same wychowawcze walory sportu<sup>71</sup>.

Nie można pominąć milczeniem sprawy zachowań kibiców sportowych. Coraz częściej zawody sportowe, zwłaszcza piłki nożnej, stają się okazją do ujawniania się chuligaństwa, brutalności a nawet aktów wandalizmu. Nie rzadko łączy się to z nadużywaniem alkoholu. A wszystko ma miejsce w ramach „rozrywki”. Wolny czas, zamiast stawać się czasem pokoju, budzi niepokój, stwarza poważny nieład w samym człowieku i społecznym życiu.

### ***Czas wolny „nie chciany” (emerytura, renta, choroba, bezrobocie)***

Nie można pominąć milczeniem dużej grupy ludzi, którzy znaleźli się wobec problemu wolnego czasu w sposób poniekąd niezależny od nich samych. Chodzi o osoby bezrobotne, rencistów bądź złożonych chorobą. Wspomina się o tzw. czasie wolnym „nie chcianym”<sup>72</sup>. W podobnej sytuacji znajdują się emeryci. Cz.Bartnik analizując „ekonomię czasoprzestrzeni wolnej” mówi o przechodzeniu ze stanu pracy do „nie-pracy”<sup>73</sup>. Autorzy angielscy nazwali emeryturę „długim weekendem”<sup>74</sup>. Każdą z wymienionych kategorii osób charakteryzują inne sytuacje społeczne, psychologiczne i moralne, godne osobnego i szerszego omówienia. Jednakże łączy je podobna okoliczność życia - znalezienia się w obliczu znacznego kwantum wolnego czasu. I tu z kolei, ich socjo-psychologiczne i etyczne dylematy cechują liczne analogie.

Praca jest ludzkim prawem. Aktywność społeczna i zawodowa sprawia, że człowiek czuje się wartościowym podmiotem ludzkiej wspólnoty. Na skutek splotu rozmaitych czynników ekonomicznych, politycznych i społecznych, szczególnie na przestrzeni dwóch ostatnich stuleci, ujawnił się problem utraty pracy przez znaczne grupy ludzi. Przyjmuje ono formę bezrobocia koniunkturalnego, strukturalnego, sezonowego bądź funkcjonalnego<sup>75</sup>. Bez względu na to czy jest ono stanem czasowym, czy przedłużającym się, stanowi poważne zło a niekiedy nawet klęskę społeczną. Bezrobocie jest zagrożeniem tak wobec jednostki, jak i całego społeczeństwa, szczególnie zaś dla rodzin pracowników (por. KKK 2436; LEx 18).

Emeryci co prawda spodziewają się faktu przejścia w stan spoczynku po pracy a niektórzy oczekują tego. Gdy jednak stają w obliczu konkretów życia ich reakcja objawia się w różnoraki sposób. Oderwanie od zwyczajnego rytmu pracy, do którego przyzwyczaili się przez długie lata, zerwanie dotychczasowych społecznych kontaktów, nie zawsze jest dla nich sprawą łatwą. Bywa, że nie potrafią znaleźć zajęcia, które uczyni ich życie pełnym sensu<sup>76</sup>.

Renciści znaleźli się w stanie spoczynku przedwcześnie. Podobna sytuacja spotyka ludzi, którzy raptownie tracą zdrowie, np. w wyniku wypadku. Szok owego przejścia jest wówczas bardzo trudny do zniesienia. Nie zdołali oni bowiem zaprojektować, co zrobią z wolnym czasem i nie zdążyli się oswoić z tym faktem jak jest to w wypadku emerytów.

Wydawałoby się, że uwolnienie człowieka od ciężaru pracy zawodowej i obowiązków, rozszerzenie jego czasu wolnego jest dlań oczekiwanym wyzwoleniem. Tymczasem bezczynność może stać się swego rodzaju życiową tragedią. Według mniemania wielu społeczeństw, człowiek nie pracujący jest uważany za bezwartościowego<sup>77</sup>. Dzieje się tak zwłaszcza tam, gdzie stawia się na ludzki wyczyn, a wartościowania dokonuje się na podstawie materialnych osiągnięć. Bezrobocie - jak mówił Jan Paweł II - „poniża osobę w jej własnych oczach, wywołuje pewnego rodzaju poczucie bezużyteczności i bezbronności”<sup>78</sup>. Jest ono szczególnie bolesne dla ludzi młodych, którzy przygotowani przez lata nauki, u samego początku swej drogi, nie mogą znaleźć tego co ma stanowić o ich samorealizacji i tracą perspektywę na przyszłość. Może to odbić się negatywnie na całym ich życiu<sup>79</sup>. W analogicznej sytuacji duchowej znajdują się złożeni nagłą

<sup>71</sup> J.Woroniecki, dz.cyt., s.418.

<sup>72</sup> *Ein Arbeitspapier der Kommission 9 "Freizeit" des Zentralkomitees der Deutschen Katholiken, Freizeit: Freiheit und soziale Bindung*, 15. Oktober 1977, w: *Kirche und Freizeit*, Düsseldorf 1979, s.126.

<sup>73</sup> *Ręka i myśl*, Katowice 1982, s.248.

<sup>74</sup> R.Graves, A.Hodge, *The Long Week-end*, London 1949.

<sup>75</sup> W.Piwowski, *Bezrobocie*, w: *Słownik katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1993, s.20.

<sup>76</sup> Por. A.Ruf, *Der Christ und seine freie Zeit*, Augsburg 1968, s.91-92.

<sup>77</sup> Por. T.Geus, *Frei-Zeit oder Leer-Zeit*, w: *Menschen unterwegs*, Frankfurt/M 1988, s.19.

<sup>78</sup> *Oreędzie do wszystkich robotników Ameryki Środkowej*, San Pedro Sula, 8 marca 1983r., w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Rzym-Lublin 1987, t.2, s.305.

<sup>79</sup> Jan Paweł II, *Rozwiązanie waszych problemów spoczywa w waszych rękach*, spotkanie z robotnikami w Porto, 15 maja 1982r., tamże, s. 274.

niesprawnością a w wielu wypadkach emeryci. Do tej pory zaangażowani czynnie, raptownie pozostają na uboczu dziejących się wokół nich spraw, wyłączeni od współdziałania i zaangażowania. Nie przeżywają już tego, co ich życie czyniło twórczym i radosnym. Stają się często samotni. Dla wielu osób taka sytuacja jest rodzajem „śmierci społecznej”<sup>80</sup>.

Jeśli patrzeć na pracę i zaangażowanie w życie społeczne jako na powołanie człowieka, stanowiące o jego osobistym rozwoju, pozbawiony osobistej odpowiedzialności i możliwości współdziałania w tym, czym żyje cała społeczność, odczuwa on boleśnie stan niespełnienia. Postępuje w nim swoista egzystencjalna frustracja i utrata gruntu życia. Mówi się o neurozie ludzi bezrobotnych, rencistów i emerytów<sup>81</sup>.

Bieda duchowa często dosłownie łączy się z biedą materialną. Pozbawiony pracy, lub niezdolny do niej człowiek ma ograniczone możliwości zarabiania na utrzymanie własne i swojej rodziny. Jest zdany na łaskę ze strony innych ludzi. To wywołuje dodatkową frustrację.

Wolny czas tych ludzi nie staje się dla nich okresem wartościowym i twórczym. Paradoksalnie, można mówić o ciężarze wolnego czasu. Tak jak człowiek nadmiernie obłożony pracą, chciałby odłożyć jej balast, tak inny, staje się obciążony czasem wolnym. Chciałby pozbyć się tego ciężaru i na nowo podjąć aktywność<sup>82</sup>. Jak zauważa J.Ebach, człowiek poddany dłużej negatywnym skutkom wymienionych sytuacji, po pewnym okresie sam nie jest zdolny do twórczego podejmowania i kształtowania wolnego czasu<sup>83</sup>. Nie jest on w stanie odkrywać i przeżywać całego bogactwa związanych z nim walorów. Wolny czas nie daje mu radości i poczucia wartościowego wypełnienia życia.

Wolny czas, który wkracza w ludzkie życie na sposób niespodziewany, w dużej ilości, bądź „dotyka” człowieka nie przygotowanego w odpowiedni sposób, staje się momentem szczególnie sprzyjającym ujawnianiu wspomnianych już wcześniej „grzechów wolnego czasu”. Widoczne jest to przede wszystkim w kręgach bezrobotnych. Pustka rodzi nudę i nie rzadko próżniactwo. Na gruncie tym upadają obyczaje, rodzi się przestępczość, alkoholizm bądź narkomania<sup>84</sup>. Bezrobocie może stawać się gruntem dla społecznego pasożytnictwa<sup>85</sup>.

## Środki bądź urządzenia pozwalające wypełnić wolny czas

Każdy ze sposobów spędzania wolnego czasu dobiera odpowiednie środki bądź urządzenia pomagające w osiągnięciu zamierzonych celów. Do najbardziej popularnych należą mass-media: film, telewizja, radio, prasa, książka itp. Celem umożliwienia skorzystania z wolnego czasu szerszym kręgom osób tworzy się placówki kulturalne, takie jak teatry kina, sale koncertowe, domy kultury, biblioteki, czytelnie, kluby itp. Powstają również rozmaite instytucje rozrywkowe (lokale taneczne, salony gry, wesołe miasteczka) urządzenia sportowe (boiska, stadiony, baseny, wyciągi narciarskie itp.). Spędzaniu wolnego czasu mogą służyć niektóre lokale gastronomiczne (restauracje, kawiarnie). Wiele miejsc i regionów zagospodarowuje się w ten sposób, by serwować możliwie urozmaicone oferty spędzania tegoż czasu (dzielnice rozrywkowe w miastach, ogrody botaniczne i zoologiczne, miejscowości wczasowe z całym kompleksem rekreacyjnych urządzeń, ośrodki sportowe itp.).

## Rozwój czasu wolnego w aspekcie historycznym

Historyczne zmiany związane z czasem wolnym można rozpatrywać w aspekcie ilościowym i jakościowym<sup>86</sup>. Na przestrzeni dziejów zmieniała się ilość czasu wolnego jaką posiadał człowiek, jak też

---

<sup>80</sup> Cz.Bartnik, dz. cyt., s.249. Zdarza się, że „śmierć społeczna” przyspiesza śmierć faktyczną. Niektórzy emeryci po przejściu na emeryturę dość szybko umierają.

<sup>81</sup> Por. A.Auer, *Ethos der Freizeit*, Düsseldorf 1972, s.41.

<sup>82</sup> Por. T.Geus, dz.cyt., s.19.

<sup>83</sup> *Zum Thema: Arbeit und Ruhe in Alten Testament*, w: *Zeitschrift für Evangelische Ethik* 24(1980), s.18.

<sup>84</sup> Por. B.Häring, *Nauka Chrystusa. Teologia moralna szczegółowa*, Poznań 1963, t.2, s.269; *Ein Arbeitspapier der Kommission 9...*, dok.cyt., s.125-126.

<sup>85</sup> Paweł VI, List Apostolski *Octogesima adveniens*, z 8 grudnia 1972r., n.18.

<sup>86</sup> Por. G.Wiswede, *Soziologie. Ein Lehrbuch für den Wirtschafts und Sozialwissenschaftlichen Bereich*, Landsberg/L 1991, s.434.

sposób jego wykorzystywania. Do pewnego stopnia ulegał przemianom jego rytm. Było to ściśle związane z procesami przemian społecznych i gospodarczych.

Biblia mówiła o sześciu dniach pracy i dniu siódmym odpoczynku, w którym zakazana była wszelka praca (Wj 20,8-11). Podobny cykl przyjmowało wiele kultur. Niektórzy badacze chcieliby zarzucić epoce przedindustrialnej, że wiązała człowieka niewolniczą pracą, nie dając mu zbyt wiele czasu wytchnienia. Bliższa analiza faktów wskazuje jednak, że czas wolny poza pracą, regulowany najczęściej przez religijne nakazy, był porównywalny z określonym dziś przez ustawodawstwo państwowe. E.Golomb jest zdania, że suma wolnych dni w średniowieczu odpowiadała dzisiejszemu 5-dniowemu tygodniowi pracy<sup>87</sup>. Pod pewnym względem współczesny człowiek ma go mniej niż w tamtym okresie<sup>88</sup>.

Sprawa czasu wolnego zaczęła nabierać nowego znaczenia w epoce szybkich przemian industrialnych, zwłaszcza od końca XVIII wieku<sup>89</sup>. Powstała wówczas na szeroką skalę praca najemna w przemyśle. Rozwijała się nowa klasa społeczna robotników, zamieszkujących rosące coraz bardziej miasta. Dążenie do osiągania wysokich dochodów przez właścicieli powodowało wyzysk pracowników, objawiający się między innymi w nadmiarze godzin pracy, i pozostawianiu im niewielkiej ilości wolnego czasu<sup>90</sup>. Powstające ruchy w obronie praw robotniczych podjęły jako jeden z ważniejszych postulatów zagwarantowanie ustawodawstwem państwowym i odpowiednimi umowami, stosownego kwantum wolnego czasu.

Walkę tę toczyły powstające związki zawodowe. Była ona przedmiotem żądań wielu strajków, stawała na wokandzie parlamentów. Miał w niej udział także Kościół katolicki<sup>91</sup>. Początkowo chodziło w niej o skrócenie samego dnia pracy, później zaś o uzyskanie płatnych urlopów. W dalszej fazie zdążano do skrócenia tygodnia pracy.

Przemiany czasu pracy i czasu wolnego mają swą bogatą historię<sup>92</sup>. Już w wiekach średnich pojawiły się pierwsze próby ustalania czasu pracy dla rzemieślników i robotników rolnych<sup>93</sup>. Ustawa amerykańska w Massachusetts (1630r.) obok różnych uregulowań na temat pracy ustalała, że robotnicy pracują cały dzień z przerwami na posiłki i odpoczynek. Karta Praw człowieka z 1789r nie wspominała jednak o uprawnieniu do wypoczynku i rozrywki. Jednym z pierwszych znaczących działań robotników w tej sprawie stała się akcja w Filadelfii, w 1791 roku.

Z początkiem XIX wieku, czas pracy najemnych robotników sięgał powszechnie 14-16 godzin dziennie. Angielskie ustawy z 1833 roku ustalały go na 15 godzin, we Francji, w roku 1848, na 12 godzin. U początków XX wieku, przed I wojną światową, w całej Europie liczba godzin pracy wahała się od 10 (na Zachodzie) do 11,5 (w Rosji).

W roku 1866 Międzynarodowe Kongresy Robotników w Genewie i Baltimore postulowały 8-godzinny dzień pracy. Dopiero jednak w 1910 roku, Unia Amerykańska pierwszy raz potwierdziła prawa do 8-godzinnego dnia pracy dla robotników przedsiębiorstw państwowych i do odpoczynku.

Zasadnicza zmiana na tym polu następowała po I wojnie światowej. W 1917 roku Rosja sowiecka ogłosiła jako prawo 8-godzinny dzień i 48-godzinny tydzień pracy. W 1919 roku Międzynarodowa Konferencja Pracy w Waszyngtonie (tzw. Deklaracja Waszyngtońska) ustala normę pracy dla robotników: 8 godzin dziennie i 48 tygodniowo.

<sup>87</sup> Autor określa ją na 115 (Die Freizeit, w: *Handbuch der Pastoraltheologie*, Freiburg-Basel-Wien 1969, Bd.4, s.389). Z.Skórzyński podaje za historycznymi źródłami, iż w XIII w liczba świąt dodatkowych, poza niedzielą wynosiła 45, w roku 1624 - 34; w Polsce na początku XIV w. było ich 54, z początkiem XV w. - 59, a w wieku XVI 44-48 (*Czas wolny*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t.3, s.778).

<sup>88</sup> P.Eicher, *Die Zeit der Freiheit*, w: *Concilium* 17(1981)2, s.141.

<sup>89</sup> Por. J.Kurzreiter, *Freizeit*, w: *Katholisches Sozial Lexikon*, Graz-Wien-Köln 1980, s.354.

<sup>90</sup> Symbolem był tzw. taylorizm (od nazwiska teoretyka „naukowego zarządzania” pracą - F.W.Taylora) prowadzący do przyspieszania tempa pracy, co w połączeniu z taśmową produkcją budziło frustrację ludzką i zagrażało ludzkiemu zdrowiu.

<sup>91</sup> M.in. w 1830 roku powstaje ruch, który ma na celu zabezpieczenie wolnej od pracy niedzieli. W 1876 odbywa Międzynarodowy Kongres na temat święcenia niedzieli.

<sup>92</sup> Szczegółową historię walki o czas wolny na przestrzeni historii podaje w swej książce G.Toti (*Czas wolny*, Warszawa 1963). Co prawda opracowanie obciąża jednostronnie, marksistowskie ujęcie problemu, niemniej zawiera ono zbiór szeregu cennych faktów a także trafnych analiz sytuacji świata robotniczego. Por. też: J.Rosner, *Czas pracy*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1967, t.2, s.707-708; J.Kurzreiter, art.cyt., s.778; B.Molitor, *Freizeit und Freizeitgestaltung*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1960, Bd.4, s.354.

<sup>93</sup> W Anglii *Statute of Labores*, Edwarda III z roku 1349 ustalają pracę od 5 rano do siódmej lub ósmej wieczór (od marca do września) z trzema przerwami na posiłki. Także w Anglii ustawa z 1495 r. określała czas pracy od świtu do zmierzchu (marzec-wrzesień) w zimowym okresie na 12 godzin.

Nieco później rozwinęła się walka pracowników o płatne urlopy. W 1839 roku zażądano w Anglii „świętego miesiąca”. W 1936 roku we Francji przyznano robotnikom 15 dniowy urlop płatny<sup>94</sup>.

Już w latach trzydziestych naszego stulecia mówiono o dalszym skracaniu tygodnia pracy do 40-tu a nawet 30-tu godzin. Francja w 1936 roku wprowadziła 40 godzinny tydzień.

W Polsce odrodzonej, po okresie rozbiorów, już w 1918 roku dekretem, a 1919 roku ustawą państwową wprowadzono 8 godzinny dzień i 46 godzinny tydzień pracy. W 1933 ponownie przedłużono pracę w soboty do 8 godzin (48 godzin w tygodniu). Konstytucja PRL z 1952 roku wróciła do ustaleń roku 1919 (art.59). Szczegółowe normy skróciły czas pracy w warunkach szkodliwych (6 godzin dziennie, 36 tygodniowo). W latach 70-tych ustawami państwowymi zaczęto wprowadzać wolne soboty, które początkowo obejmowały wyznaczone dni w roku a stopniowo obejmowały każdy tydzień.

Zauważamy, że na przestrzeni XIX i XX wieku skrócono czas pracy o połowę, z około 80 godzin tygodniowo do 40-48 godzin. Prognozy na koniec naszego stulecia dotyczące krajów wysoko rozwiniętych mówią nawet o 36 godzinnym tygodniu pracy i 36 godzinach efektywnego czasu wolnego<sup>95</sup>. R.Bleistein szacuje globalnie, uwzględniając 5 dniowy i 40 godzinny tydzień pracy oraz płatny urlop, iż będzie to 24% czasu spędzanego w pracy, 33% na odpoczynku (w sensie spoczynku fizycznego) a 43% życia będzie to czas wolny pozostawiony do własnej dyspozycji człowieka (w sensie ścisłym)<sup>96</sup>.

W opisywanych historycznych procesach osobne miejsce zajmowała walka o wolny czas dla niektórych grup społecznych. Między innymi dążenia do wyeliminowania pracy dzieci, innego ustalania godzin pracy kobiet (np. osobne urlopy macierzyńskie), specjalnego ustalania czasu pracujących w ciężkich warunkach, a wreszcie prawo do czasu płatnej emerytury.

Przytoczone fakty i liczby dają bardzo ogólne pojęcie o problemie czasu wolnego. Ustawiają tę kwestię w stosunku do pracy, nie mówią jednak czy pozostały po niej czas jest czasem wolnym rzeczywistym<sup>97</sup>. Trafnie wyraziła się M.Walendowska: „Nie idzie o to jak skrócić czas pracy, ale jak zwiększyć ilość czasu wolnego”<sup>98</sup>. Dane dotyczą sytuacji przeciętnego robotnika w przemyśle. Nie naświetlają natomiast poważnych różnic pomiędzy różnymi grupami społecznymi<sup>99</sup>. Nie uwzględniają sytuacji tzw. drugiego etatu (chłopo-robotnicy, osoby zmuszone przez braki materialne do dorabiania poza zwykłą pracą), kobiet pracujących obciążonych różnymi zajęciami domowymi, rolników, których czas pracy uzależniony jest od cykli natury, drobnych handlowców pracujących nawet w dni świąteczne, itp. Ponadto ograniczają się do przykładów z niektórych tylko krajów Europy oraz Ameryki i to wyżej rozwiniętych. W wielu regionach świata do dziś sytuacja wygląda odmiennie<sup>100</sup>. Mimo tego, wystrzegając się przesadnej emfazy, trzeba uznać, iż w zamożniejszej części świata, także w Polsce, zaznaczają się wyraźne tendencje do zwiększania ilości czasu wolnego. Mówi się coraz częściej o „społeczeństwach wolnego czasu” albo „społeczeństwach odpoczynku”<sup>101</sup>.

Historia czasu wolnego ma swój aspekt jakościowy. Jak zauważa W.Dürig, współczesna epoka niesie ze sobą inne spojrzenie na rytm czasu. Dzień dzieli się nie tyle na poranek, południe i wieczór, ile na czas pracy i czas wolny<sup>102</sup>. W epoce przedindustrialnej wolny czas nosił piętno religijno-sakralne i

<sup>94</sup> W 1994 średnia liczba dni urlopu płatnego w roku w krajach wysoko rozwiniętych wahała się następująco: USA - 23; Japonia 25; Szwajcaria 32; Wielka Brytania - 35; Szwecja 38; Włochy 38,5; Holandia i Austria - 39; Niemcy - 40; Finlandia 45,5 (za dziennikiem *Salzburger Nachrichten*, R.50 nr 182, z 8 sierpnia 1994r., s.9).

<sup>95</sup> J.Kurzreiter, art.cyt., s.778.

<sup>96</sup> *Freizeit und Freizeitgestaltung*, w: *Sacramentum Mundi. Theologisches Lexikon für die Praxis*, Freiburg-Basel-Wien 1968, s.106.

<sup>97</sup> Np. nie uwzględniają czasu pracy poza zawodowej kobiet i chłopo-robotników, oraz znacznej grupy ludzi, których czas pracy zamiast maleć wzrasta (np. właściciele prywatnych przedsiębiorstw, politycy).

<sup>98</sup> *Paradoksy czasu wolnego*, w: *Życie i Myśl*, 24(1974)8, s.24.

<sup>99</sup> Np. w wielu krajach wcześniej uchwalano ustawy chroniące młodocianych i kobiety. Równocześnie istniały różnice między regionami tych samych krajów i różnymi fabrykami. Zarazem od uchwalenia ustaw państwowych do ich realizacji była długa droga.

<sup>100</sup> Np. w niektórych krajach Azji i Afryki w latach 50-tych XX w. praca trwała 72-75 godzin tygodniowo. Nie uwzględniają np. niewolniczej pracy w sowieckich obozach, gdzie latami więziono niewinnych ludzi. Na ten temat do dziś nie ma naukowych danych, jak również nie wiadomo ile podobnych obozów istnieje nadal. W łagrach całkowicie wolne od pracy dni należały do rzadkości.

<sup>101</sup> Por. R.Bleistein, *Freizeit - Zeit kreativer Freiheit*, w: PI XXIV, 1991, s.42; III Światowy Kongres Duszpasterstwa Turystycznego powie o „nowym stylu życia” (*Schlussdokument*, w: PI XXI, 1985, s.60, n.5.).

<sup>102</sup> *Das christliche Fest und seine Feier*, Öttilen 1978, s.5.

związany był przede wszystkim z świętowaniem. Swoje miejsce znajdowały tu także cykle obrzędów i zwyczajów ludowych, związane zresztą blisko z religią. W nowszej epoce wolny czas zatracił swe powiązanie ze sferą religijną. Chodzi w nim coraz bardziej o oderwanie się od pracy, odprężenie i konsumpcję „dóbr wolnego czasu”<sup>103</sup>. Wypoczynek po pracy przestaje być na pierwszym miejscu czasem poświęconym sprawom nadprzyrodzonym, stając się w pierwszym rzędzie czasem wolnym od pracy, przeznaczonym dla własnej dyspozycji człowieka<sup>104</sup>.

Od zarania ludzkości religijny rytm ludzkiej egzystencji harmonijnie łączył się z rytmem natury. Całość cyklu wynikała ze swoistej koncepcji życia obejmującej naturalny i sakralny wątek<sup>105</sup>. Co składało się na ów naturalny rytm życia? Kierowane ono było porami dnia i roku. Wyznaczały one długość pracy i odpoczynku. A. Auer zauważa, iż praca nosiła w sobie pewne elementy zabawy, a zatem nie stanowiła obciążenia ponad siły i mogła trwać dłużej<sup>106</sup>. W przeciwieństwie do współczesności nie alienowała człowieka i nie wymagała odpoczynku w takim stopniu jak dziś. W tradycyjnych społecznościach brak było wyraźnego rozgraniczenia między pracą a miejscem zatrudnienia, separacji między życiem prywatnym i zawodowym<sup>107</sup>. Zarówno praca, jak i odpoczynek działy się „wśród swoich”. Zabawa i rozrywka były ściśle związane ze świętem. Nosiły one charakter ludowo-towarzyski i bardziej rodzinny.

Dziś nie tylko praca ale i odpoczynek częściej odbywają się poza środowiskiem bliskich osób. Rozrywki o charakterze masowym przynoszą anonimowość.<sup>108</sup> W obecnej epoce czas wolny nie tylko nie mieści się w ramach kultycznego świętowania, nie jest kształtowany przez wspólnotę religijną ani tradycyjne formy społecznego życia, ale częściej kształtuje go sam człowiek w poczuciu osobistej wolności<sup>109</sup>. Na skutek zatracenia naturalnego rytmu następuje nienaturalny podział życia na czas pracy i poza nią<sup>110</sup>. To co dzieje się w czasie wolnym nabiera coraz wyraźniej charakteru prywatności<sup>111</sup>.

Załamaniem się naturalnego i religijnego rytmu życia, przyniesione przez epokę rozwoju industrialnego spowodowało, jak zauważyliśmy wcześniej, konieczność walki pracujących o prawo do wolnego czasu. R. Bleistein mówi o dwóch jej fazach. Była ona najpierw dążeniem do zapewnienia pracującym odpowiedniej jego długości. W dalszym etapie zmierzała do wypracowania właściwych sposobów jego wypełnienia<sup>112</sup>. A zatem nosiła charakter zmagania o jego jakość.

Obciążenie robotników pracą najemną w okresie wczesno industrialnym sprawiało, iż na pierwszy plan wysuwała się regeneratywna funkcja wolnego czasu. Służył on przede wszystkim odnowie fizycznych sił do dalszej pracy. W miarę jak robotnicy otrzymywali należne im prawa do odpowiedniego kwantum czasu uwolnionego od pracy, następowała coraz wyraźniejsza emancypacja czasu wolnego w stosunku do świata pracy<sup>113</sup>. Zaczęto zwracać więcej uwagi na jego samoistną wartość i eksponowano jego rolę w służbie samemu człowiekowi. A zatem zyskiwała na znaczeniu jego kreatywna funkcja. To zaś pociągnęło za sobą większą subiektywizację czasu wolnego<sup>114</sup>. Równocześnie stawał on coraz wyraźniej w centrum ludzkiego życia. A. Auer zauważa, że przyszłość niesie jeszcze więcej „suwerenności wolnego czasu”<sup>115</sup>.

Paradoksalnie, wraz ze zrozumieniem wartości czasu wolnego dla rozwoju osoby ludzkiej, następowało uprzedmiotowienie tegoż czasu. Okazało się, że jest on doskonale sprzedającym się towarem,

<sup>103</sup> G. Martin, *Fest und Alltag. Bausteine zu einer Theorie des Festes*, Stuttgart 1973, s. 43.

<sup>104</sup> Sprawie tej poświęcamy więcej miejsca w dalszych rozdziałach. Trafne skojarzenia narzuca tu język niemiecki: przejście od *Feier-tag* do *Frei-tag* (od świątecznego dnia do jedynie wolnego dnia).

<sup>105</sup> Por. G. Toti, dz. cyt., s. 21.

<sup>106</sup> *Ethos der Freizeit*, w: *Menschen unterwegs*, Frankfurt/M 1988, s. 41.

<sup>107</sup> J. Sieg, *Problemy cywilizacji wolnego czasu*, w: *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*, Katowice 1970, t. 3, s. 95 i 98.

<sup>108</sup> Por. S. Olejnik, *Człowiek i jego działanie. Teologia moralna*, Warszawa 1988, t. 2, s. 72.

<sup>109</sup> H. Rotter, *Freizeit und Sinnfrage*, w: *Freizeit wofür?*, Düsseldorf 1973, s. 147-148.

<sup>110</sup> R. White, *Środki społecznego przekazu a religijna wyobraźnia*, w: *Kościół a środki społecznego przekazu*, pr. zbior. pod red. J. Chrapka, Warszawa 1990, s. 180. Elementem, który przyczynił się do zatracenia naturalności rytmu życia było wynalezienie elektryczności, co pozwoliło na wprowadzenie szeroko pracy przez całą dobę.

<sup>111</sup> J. Sieg, art. cyt., s. 98.

<sup>112</sup> *Freizeit und Freizeitgestaltung*, art. cyt., s. 107; autor stawia nawet granicę obu faz. Druga zaczęła się ok. początku XX wieku.

<sup>113</sup> Por. A. Polkowski, *Nie samym chlebem*, w: *Życie i Myśl* 24(1974)8, s. 47.

<sup>114</sup> Por. A. Auer, *Ethos der Freizeit*, Düsseldorf 1972, s. 22.

<sup>115</sup> A. Auer, *Ethos der Freizeit*, w: *Menschen unterwegs*, Frankfurt/M 1988, s. 52-53.

który przynosi wysokie zyski. Stawał się on coraz częściej jednym z dóbr konsumpcyjnych, wytwarzanych przez „biały przemysł” i konsumowanych przez szerokie grono odbiorców. Fakt ten łączył się z innym zjawiskiem: coraz wyraźniejszym traktowaniem ludzkiego czasu jako wartości ekonomicznej. Ogromne przyspieszenie życia sprawiło, iż człowiek został wciągnięty w rytm zegara, a każda chwila jego życia przeliczana na konkretne ekonomiczne walory<sup>116</sup>. Nie trzeba więc podkreślać, że sytuacje te niosły ze sobą głębokie implikacje w sferze etycznej.

Wraz z przemianami społecznymi czasów nowożytnych następowała coraz wyraźniejsza demokratyzacja czasu wolnego. IV Światowy Kongres Duszpasterstwa Turystycznego zauważa, iż turystyka w dawniejszych epokach była przywilejem wąskiej grupy. Dziś staje się dostępna dla szerokich kręgów społecznych<sup>117</sup>. Świat antyczny, zwłaszcza Orient uważał, iż praca należy do niewolników i kobiet. Wolne chwile są domeną wolnych mężczyzn. Pogląd ten był odbiciem religijnego światopoglądu. Dzielił on świat na tych „na górze” - bogów i tych „na dole” - ludzi ciężkiej pracy. Wolne chwile i odpoczynek stanowiły własność bogów. Człowiek zaś żył w jarzmie pracy. Pewne warstwy społeczne miały udział w przywilejach bogów<sup>118</sup>. „Otium” w znaczeniu starożytnego Rzymu było własnością wyższej grupy społecznej. Posiadała ona „czas wolny” dla wznioślejszej działalności intelektualnej, w przeciwieństwie do niższych klas, zwłaszcza niewolników, których życie wypełnione było poniżającą pracą. Pierwsze przemiany przyniosła religia judaistyczna, przydzielając prawo do odpoczynku siódmego dnia wszystkim pracującym, także niewolnikom, a nawet zwierzętom<sup>119</sup>. To bardziej demokratyczne prawo potwierdziło w pełni chrześcijaństwo.

Echa starożytnych podziałów przetrwały wiele wieków. We wczesnej epoce gwałtownego rozwoju industrialnego, nierówności społeczne powodowały, że dobra czasu były niedostępne dla niższych klas społecznych. Dziś u podstaw nierówności leżą w przeważającej mierze niedostatki ekonomiczne. Zmuszają one uboższych pracowników do podejmowania dodatkowych prac zarobkowych, co ogranicza ich czas wolny. Samo spędzanie tegoż czasu jest nacechowane oszczędnością. Nie zawsze wszystkie warstwy społeczne są w stanie zapełniać swój czas zgodnie z jego wyższym sensem. W miarę jednak rozwoju praw pracowniczych i podnoszenia stopy życiowej tendencje te ulegają zmianie. Ogólna tendencja zmierza w tym kierunku, by dobra wolnego czasu stawały się coraz szerzej dostępne, także dla mniej zamożnych warstw społecznych<sup>120</sup>.

---

<sup>116</sup> Por. A.Koprowski, *Czas człowieka*, w: *Communio* 9(1982)3, s.40.

<sup>117</sup> Dokument kończący IV Światowy Kongres Duszpasterstwa Turystycznego, *Schlußklärung*, w: PI, 1991, s.56, n.3; por. Cz.Bartnik, *Ręka i myśl*, Katowice 1982, s. 243.

<sup>118</sup> R.Lohfink, *Die Sabbatruhe und die Freizeit*, w: *Stimmen der Zeit* 107(1976)z.194, s.395-396; tenże, *Unsere Großen Wörter*, Freiburg 1977, s.190.

<sup>119</sup> E.Clarizio, *Christliche Ausbildung zum Tourismus*, w: PI XV, 1977, s.8.

<sup>120</sup> Por. J.Döpfner, *Päpstliche und Konziliare Dokumente über den Tourismus*, w: *Tourismus-Pastoral*, Würzburg 1973, s.39; R.White, art.cyt., s.186.